

Rodzicielstwo i dzieciństwo wobec wyzwań współczesności – refleksje (nie)oczywiste

*Człowiek stał się nadczłowiekiem.
[...] Lecz ten nadczłowiek, obdarzony nadludzką mocą,
nie osiągnął poziomu nadludzkiego rozumu.
W tym samym stopniu, w jakim wzrasta jego moc,
staje się coraz bardziej nędznym człowiekiem [...].
Powinniśmy zdać sobie sprawę, że im bardziej jesteśmy nadludzczy,
tym bardziej stajemy się nieludzczy.*
[Schweitzer, za: Szmyd 2008: 22]

Streszczenie

175

Sfera życia rodzinnego i zachodzące w jej ramach procesy stanowią nieprzerwanie źródło inspiracji dla badaczy, polityków i reformatorów życia społecznego. Sfera ta jest również przedmiotem zainteresowania wielu dyscyplin naukowych oraz obszarem, w obrębie którego rozwija się dyskurs publiczny. Ponadto sfera życia rodzinnego obejmuje różnorodne perspektywy teoretyczno-badawcze, dzięki czemu pozostawia przestrzeń do refleksji nad stale pojawiającymi się zagadnieniami czy zjawiskami, które w znaczący sposób wpływają na funkcjonowanie jednostek oraz systemów rodzinnych. Badacze są zgodni co do tego, że współczesna rodzina znajduje się w wyjątkowo trudnej sytuacji, związanej z tempem dokonujących się zmian. Stoi przed koniecznością wypracowania mechanizmów adaptacyjnych, które umożliwią optymalny rozwój wszystkim jej członkom. Dotyczy to dwóch kwestii: wypracowania nowej przestrzeni funkcjonowania rodziny, która obejmuje stare i nowe wzorce zachowania czy budowania wzajemnych relacji, oraz połączenia refleksji nad samym sobą z pracą nad wychowaniem dzieci. W tym bogactwie życia rodzinnego warto pochylić się nad tym, co stanowi fundament dla praktykowania rodziny – dom oraz charakter (nie)obecności poszczególnych jego członków. Celem artykułu będzie zatem refleksja nad fenomenem rodzicielstwa i dzieciństwa w przestrzeni (nie)obecności tychże oraz sposoby ich manifestowania w kontekście pandemii koronawirusa.

Słowa kluczowe: rodzicielstwo, dzieciństwo, przestrzeń domu, pandemia koronawirusa

* Uniwersytet Jagielloński.

Wprowadzenie

176 We współczesnych rozważaniach nad rodziną dużą wagę przykładają się do znaczenia rodziny dla samej jednostki, ponieważ „dobra rodzina” tworzy najlepsze środowisko dla pierwotnej, najgłębszej socjalizacji. Stawowi ona niezastąpione dla jednostki źródło poczucia bezpieczeństwa i stabilności, inspiracji do rozwoju i samorealizacji. Rodzina „uspołecznia” w sensie budowania zrębów osobowości stwarza ludzi pełnych i szczęśliwych albo rozbitych, nieszczęśliwych [Marody, Giza-Poleszczuk 2004: 214; Kocik 2006: 180]. Dokonujące się w rodzinie przemiany jakościowe dotyczą zarówno dorosłych, jak i dzieci (oraz przeżywanego i doświadczanego przez nie dzieciństwa). Autonomizacja jednostki, egalitaryzm i partnerstwo w stosunkach rodzinnych, uwalnianie się dzieci od arbitralnej władzy rodziców powodują, że najmłodsi stają przed koniecznością dokonywania wyborów, kreowania i zarządzania nie tylko własną biografią, ale także więzami i sieciami, które ich otaczają. Tymczasem dorośli, przejmując nad dziećmi kontrolę, pozbawiają je możliwości decydowania o własnym życiu, eksperymentowania, eksplorowania świata, zdobywania nowych doświadczeń, podejmowania decyzji, a czasami i ryzyka. W rezultacie rodzice są sprawcami ukształtowania się u dzieci postaw wyuczonej bezradności i niezaradności. Indywidualizacja, jak pisze Lucjan Kocik, kreowanie jednostkowej tożsamości, dążenie do bycia autorem/autorką własnego życia wymagają aktywnego wkładu i zaangażowania jednostek, planowania, dopasowywania się do zmiany, inicjatywy, zdecydowania, elastyczności i odporności na frustrację [2006: 82].

Praktykowanie rodzicielstwa i dzieciństwa w dzisiejszych czasach jest dużym wyzwaniem z co najmniej kilku powodów. Po pierwsze, świadomość różnorodności form życia małżeńsko-rodzinnego, dynamika zmian wynikających z cyklu życia poszczególnych jednostek czy ze zmiennych relacji, jakie zachodzą między członkami rodziny, oraz realny wpływ rodziny (i jednostek) na rzeczywistość i procesy społeczne powodują u dorosłych poczucie zagubienia oraz utratę pewności siebie. W rezultacie rodzice stają się krytyczni, wymagający i dysfunkcyjni, pozbawiając się jednocześnie możliwości (z)budowania zdrowej relacji z dziećmi [Allen 2020]. Dzieci natomiast uwikłane w style relacyjne rodziców przejmują rolę dorosłych, tracąc tym samym swoje dzieciństwo. Szybkie przejście w dorosłość wymusza u nich powielanie nieadekwatnych wzorców zachowania swoich rodziców z przeszłości [Gibson 2018]. Po drugie, bogactwo ofert nadchodzących ze świata zewnętrznego, które dotyczą wymagań stawianych dorosłym w zakresie stylów wychowania, postaw rodzicielskich czy budowania relacji z dzieckiem z uwzględnieniem jego potrzeb

emocjonalnych wzmacnia poczucie niekompetencji rodzica, wywołuje frustrację i prowadzi do utrwalenia kultury niedostatku [Brown 2013]. Pokusa skorzystania z tych ofert jest tym większa, że korzyści mogą być wymierne w krótkiej perspektywie czasu. Na przykład „oddając” dziecko w ręce profesjonalistów, rodzic (od)zyskuje przestrzeń dla siebie; zagłębiając się w lektury, otrzymuje gotową receptę na wychowanie dziecka, na zbudowanie z nim relacji czy wykreowanie mu świata z własnej perspektywy. W obu przypadkach dorosły staje się bohaterem w oczach innych, ponieważ wychował „dobrze ułożone” dziecko. Wreszcie, po trzecie, instrumentalizacja dzieciństwa zwalnia dorosłych z dostępu do świata emocji, do ich przeżywania i dzielenia się nimi albo ich wstydliwego obnażania. Prowadzi do „wykreowania” jednostek racjonalnych, wielozadaniowych, które będą potrafiły sprostać wyzwaniom współczesności, spełniając wymóg prezentowania szerokich kompetencji technicznych, informacyjnych, poza jednym: zbudowaniem zdrowej i trwałej relacji z drugim człowiekiem.

Rodzicielstwo i dzieciństwo – w kierunku upodmiotowienia czy zniewolenia?

177

Rodzina jest samodzielną wspólnotą, działającą w określonej przestrzeni, w której kształtowane są i przekształcane relacje pomiędzy członkami. Tworzy jedyny w swoim rodzaju system, którego elementy oddziałują na siebie wzajemnie, a następnie na otoczenie, w jakim funkcjonują [Namyśłowska 2020]. W tym trwającym przez całe życie procesie rodzina konstytuuje swoisty indywidualny dla niej charakter poprzez urzeczywistnianie wyznawanych przez siebie wartości, poglądów, norm, wzorców zachowania oraz właściwych sposobów oceniania otaczającej ją rzeczywistości [Barbaro 1999; Siegel, Hartzell 2015]. W rodzinie nadawana jest jednostce tożsamość, podmiotowość i określoność genealogiczna oraz wstępna pozycja społeczna. Tworzy ona grupę osób, które pozostają w polu wzajemnych relacji o zróżnicowanym charakterze, uczą się siebie nawzajem oraz podejmują próbę zrozumienia tego, w jaki sposób zachowania poszczególnych członków wpływają na siebie wzajemnie [Kocik 2006; Spitzer 2012]. Taki sposób postrzegania rodziny pozwala sądzić, że jest ona miejscem bezpiecznym nie tylko dla najmłodszych, ale również dla ich opiekunów.

Rodzina jest również mikroświatem wartości, które dotyczą sfery fizycznej, psychicznej, duchowej, społecznej i moralnej. Są wyznacznikami postaw i decyzji, które umożliwiają człowiekowi integralny rozwój oraz realizację jego własnych aspiracji życiowych. Wartości wyniesione

z kręgu rodzinnego są filtrem, pryzmatem, poprzez który członkowie odczytują rzeczywistość. W procesie ich internalizacji, poprzez zdobywanie doświadczeń (początkowo w rodzinie), członkowie systemu rodzinnego uczą się „języka wartości”, dzięki któremu potrafią interpretować zdarzenia i reagować na nie w sposób adekwatny do sytuacji. Jakość i spójność wartości rodzinnych z wartościami realizowanymi przez istotne dla dziecka grupy odniesienia mają decydujący wpływ na poczucie bycia szczęśliwym i spełnionym. Dorastanie do rodzicielstwa oraz dojrzewanie do partnerstwa w rodzinie wiąże się zatem ze współtworzeniem świata wartości oraz nadawaniem im znaczenia w codziennych praktykach. W procesie realizowania wartości otoczenia rodzinnego i pozarodzinnego istotna jest również samoakceptacja oraz świadomość jednostki, bez których autentyczne współuczestnictwo nie jest możliwe. Osobowy rozwój człowieka wymaga zatem pracy w ciągu całego życia, a zadaniem rodziny oraz instytucji wychowawczych jest umacnianie dziecka i rozwijanie poczucia wartości, pozytywnego obrazu samego siebie, odpowiedzialności za siebie i innych, a także wykształcenie takiego poziomu umiejętności, dzięki którym odnajdzie ono poczucie sensu życia wraz ze zdolnością do autorefleksji [Kocik 2002; Ornacka, Wałek 2013].

Warto zaznaczyć, że proces kształtowania osobowości jednostki ma charakter ciągły i odbywa się w przestrzeni wartości poprzez podejmowane przez nią interakcje z otoczeniem. Internalizacja wartości pochodzących ze świata zewnętrznego, jak i eksternalizacja ukierunkowana na przekazywanie wartości innym istotnie wpływają na postawy jednostki wobec siebie oraz świata. W praktyce oznacza to, że człowiek nie pozostaje jedynie dawcą wartości. Staje się on także ich aktywnym biorcą, a proces ten zachodzi przez całe życie. Takie holistyczne podejście odbiega od tradycyjnego, zgodnie z którym „kształtowanie” człowieka, budowanie jego systemu wartości odbywa się głównie w okresie młodości, natomiast w dorosłości następuje transmisja wartości ukierunkowana na przekazywanie tych zasad i norm, które zostały wcześniej przyswojone. Można zatem stwierdzić, że pomiędzy dzieckiem, jego rodzicami i otoczeniem dochodzi do wzajemnego tworzenia wewnętrznego świata jednostek, wpływania na ich dotychczasowe postawy wobec innych oraz przystosowywania się do dynamicznie zmieniających się warunków. Zdaniem szwedzkiej psycholog, Margareth Berg Broden, takie podejście zasadniczo zmienia relację między dorosłymi i dziećmi, wzmacniając w niej pozycję dziecka poprzez postrzeganie go jako osoby kompetentnej, od której również można czerpać wiedzę. Czy na przestrzeni ostatnich lat w tej sferze życia rodzinnego można zauważyć faktyczne przesunięcie akcentu na najmłodszych oraz wzrost ich uczestnictwa w rodzinnych praktykach [za Juul 2011]?

Wśród badaczy zajmujących się problematyką dziecka można wyróżnić dwa dominujące stanowiska, z których wyłania się obraz dziecka zarządzanego bądź zarządzającego. Do jednej grupy można zaliczyć zwolenników tezy, zgodnie z którą dzieci ze względu na swoją niedojrzałość biologiczną, psychiczną i społeczną nie mogą być traktowane jako autonomiczne podmioty. Prowadzi to do instrumentalizacji dzieciństwa oraz podejmowania działań doraźnych ukierunkowanych na naprawę tych, którzy de facto nie są zdolni do „moralnej naprawy” i stanowią dla dorosłych ekonomiczne obciążenie. Do drugiej grupy natomiast zaliczymy tych przedstawicieli socjologii dzieciństwa, którzy podkreślają podmiotowy wymiar dzieciństwa, zdolność do konstruowania przez najmłodszych własnej przestrzeni i wnoszenia twórczych elementów do systemu norm i wartości ważnych dla tej grupy (kultury dziecięcej). W swoich badaniach socjolodzy ci odwołują się do analizy procesów socjalizacji pierwotnej i wtórnej, w których uspołecznienie i indywidualizacja konstytuują osobowość dziecka i przyczyniają się do tego, aby stało się ono podmiotem zdolnym do społecznego działania. Inaczej mówiąc, to dzieci i młodzież przyspieszyły np. proces wykorzystania technologii cyfrowej przez pokolenie dziadków i rodziców. W ten sposób nieświadomie wzmocniły kompetencje życiowe dorosłych [Tillmann 2006; Corsaro 2011; Ornacka 2013].

W dyskursie społecznym dotyczącym kwestii dziecięcej coraz częściej pojawia się określenie „zarządzanie dzieciństwem” rozumiane jako wszelkiego typu oddziaływanie na sferę życia dziecka poprzez bezpośrednią troskę sprawowaną nad nim przez dorosłych (opiekunów, rodziców) lub instytucje publiczne. W tym szerokim ujęciu zarządzanie dzieciństwem odnosi się do bezpośredniej pracy z dzieckiem w sytuacji, kiedy rodzina przejawia trudności w wypełnieniu funkcji wychowawczej; do bezpośredniej pracy z dzieckiem i rodziną, kiedy stają się beneficjentem różnych instytucji środowiskowych; oraz do działań pośrednich realizowanych na rzecz dziecka i rodziny w sytuacji umieszczenia dziecka w instytucjonalnym systemie opieki [Ornacka, Mirewska 2017].

Istotne znaczenie w analizach ma położenie akcentu – dla nas oznacza to z jednej strony perspektywę makropraktyki, w której skupiamy się na funkcjonowaniu instytucji jako takiej, systemie zarządzania i rządzenia zasobami ludzkimi, sposobach pracy i budowania relacji z dziećmi itp. Z drugiej natomiast – perspektywę mikropraktyki, w centrum której znajduje się dziecko. Interesuje nas wówczas jego sposób przeżywania świata, rozumienia mechanizmów „bycia zarządzanym”, jak również punkt widzenia tych, którzy budują z dzieckiem bezpośrednią relację (np. rodzice, wychowawcy czy nauczyciele).

William A. Corsaro [2011] konstruuje dwa przeciwstawne modele, które mogą przybliżyć zrozumienie problematyki zarządzania dzieciństwem.

Model normatywno-deterministyczny wiąże socjalizację z całkowitym przystosowaniem jednostki do systemu norm i wartości obowiązujących w społeczeństwie, której jest lub ma być członkiem. Społeczeństwo w sensie dosłownym „przywłaszcza sobie dziecko” (*society appropriates the child*), które pozostaje całkowicie bierne (odgrywa rolę pasywną) w procesie przystosowawczym. W ramach tego modelu występuje: 1) ujęcie funkcjonalne, zgodnie z którym najważniejsze są porządek i równowaga w społeczeństwie oraz przygotowanie dziecka do funkcjonowania zgodnego z tym porządkiem, 2) ujęcie reprodukcyjne, które opiera się na konfliktach i nierównościach społecznych, jak również na założeniu, że dzieci mają nierówny dostęp do edukacji i innych zasobów społecznych [tamże: 9–10]. Model konstruktywistyczny (lub poznawczo-interakcyjny) przedstawia i analizuje proces socjalizacji przez pryzmat ciągłych interakcji, jakie podejmuje (czy – w które wchodzi) jednostka z otoczeniem, zachowując przy tym swoją indywidualność i zdolność do wnoszenia twórczych elementów do systemu norm i wartości ważnych dla grupy. Tym razem to dziecko „przywłaszcza” sobie społeczeństwo (*the child appropriates society*). W procesie tym następuje autonomiczne i selektywne przyswajanie wartości i norm społecznych przez dziecko, które staje się poszukiwaczem informacji z otaczającego go środowiska. Wszystko po to, aby zbudować swój własny system interpretacji świata społecznego i znaleźć w nim miejsce dla siebie. Odpowiedzialność przekazania „ludzkiej” filozofii życia dziecku spoczywa na dorosłych i jest uzależniona od przyjętego przez nich modelu praktykowania rodziny oraz rodzicielstwa [Borucka-Arctowa, Skąpska 1993: 13; Corsaro 2011: 12].

Carl Honore, powołując się na liczne badania oraz literaturę przedmiotu, stwierdza, że żyjemy w epoce Dziecka Zarządzanego zgodnie z przesłanką, w myśl której dzieciństwo jest zbyt cenne, by zostawić je dzieciom, a dzieci są zbyt cenne, żeby zostawić je samym sobie. Dodaje, że to nieustanne wtrącanie się tworzy nowy rodzaj dzieciństwa [Honore 2011: 7], który wzmacnia nierówności społeczne w grupach rówieśniczych, utrzuca stereotypowy wizerunek „dziecka instytucjonalnego” i daje dorosłym przyzwolenie na podejmowanie działań w imieniu dziecka w myśl zasady dobra dziecka. „Przekształcanie” dziecka zgodnie z ideałem aktualnie uznawanym przez system społeczny, polityczny czy kulturowy oraz zinternalizowanie norm i wartości narzuconych przez instytucje socjalizujące (szkoła, rodzina) powoduje, że dziecko staje się przedmiotem oddziaływań socjalizacyjnych, a zarazem produktem społeczeństwa, historycznie uwarunkowanych struktur i instytucji społecznych [Corsaro 2011: 9]. W takim ujęciu zarządzanie dzieciństwem jest rodzajem stosowania władzy, nadzoru, kontroli nad ludzkim życiem – w tym przypadku

życiem dziecka, który daje dorosłym poczucie bezpieczeństwa oraz dobrze rozumianej władzy rodzicielskiej, a w przypadku dzieci pozostających w placówkach – władzy instytucjonalnej.

Bez względu jednak na to, czy analizowana kwestia odnosi się do dziecka włączonego w instytucjonalny system opieki, czy też nie, zarządzanie dzieciństwem oznacza pewien rodzaj asymetrycznej relacji – osoba zarządzająca i osoba zarządzana. Nieuważność ze strony dorosłego w budowaniu relacji z dzieckiem może prowadzić do stopniowego pozbawiania przestrzeni wpływu i autonomii osoby, która zajmuje w tej relacji niższą pozycję. Takie podejście jest również zgodne z coraz częściej dyskutowaną w naukach społecznych wizją dziecka jako projektu, który można nieustająco ulepszać zgodnie z wolą i potrzebami dorosłych [Ornacka, Mirewska 2017]. Warto zaznaczyć, że „kiedy dorośli zawłaszczają dzieciństwo, pozbawiają swoje dzieci rzeczy, które nadają ludzkiemu życiu charakter i sens – małych przygód, tajemnych wypraw, drobnych wpadek i komplikacji, rozkosznej anarchii, momentów samotności czy nawet nudy” [Honore 2011: 18].

Liczne badania wskazują, że współcześnie mamy do czynienia zarówno z działaniami na rzecz wzmocnienia podmiotowości dziecka w wielu przestrzeniach życia, jak też z nadmiernym zaangażowaniem dorosłych w proces wychowania, w tym m.in. organizowaniem czasu wolnego z dużym udziałem instytucji pozarodzinnych [Levine 2006; Palmer 2007; Sikorska 2019]. W tym drugim przypadku chodzi również o kontrolowanie przestrzeni dziecka, co wzmacnia poczucie bezpieczeństwa dorosłych oraz zakres stosowanej przez nich władzy (w tym rodzicielskiej). O ile taki rodzaj nadmiernego „wsparcia” może wynikać z dobrych intencji bliskich dorosłych, o tyle konsekwencje takich działań mogą negatywnie wpłynąć na funkcjonowanie psychiczne i społeczne dziecka. Niestety tempo życia, jego zmienność i nieprzewidywalność utrudniają rodzinom (współ)tworzenie przestrzeni domu, budowanie w nim dobrego klimatu, w którym wspólne spędzanie czasu jest inwestycją dorosłych w dzieci i odwrotnie. Ponadto wzajemne korzystanie z zasobów prowadzi do wzmocnienia więzi rodzinnych, do lepszego zrozumienia indywidualnych światów członków rodziny oraz wpływa na poziom rezyliencji rodziny, poprawiając zdrowie psychiczne oraz funkcjonowanie rodziny w różnych obszarach życia [Schiraldi 2019].

Dom i jego wymiar relacyjno-symboliczny w sferze życia rodzinnego

Dom, podobnie jak rodzina, stanowi mikroświat życia człowieka. Dom oddziela świat zewnętrzny (sferę publiczną) – pełen chaosu, napięć i zagrożeń od świata wewnętrznego (sfery prywatnej), który rodzina oswaja i wprowadza w nim własne zasady. Udomowiona przestrzeń daje człowiekowi schronienie i bezpieczeństwo, pozwala zaspokoić nie tylko podstawowe potrzeby, nadaje znaczenie oraz poczucie sensu [Ornacka, Żuraw 2013]. Otto Friedrich Bollnow [1979] podkreśla, że wewnętrzne (psychiczne) zdrowie człowieka zależy od właściwej równowagi między tymi dwoma światami. Więziotwórczy charakter domu sprawia, że człowiek coś do niego wnosi i coś zabiera ze sobą – za każdym razem, kiedy się w nim pojawia, kiedy wchodzi w interakcję z innymi, kiedy „wypełnia” przestrzeń fizyczną wokół siebie [Ostafińska-Konik 2008]. W przestrzeni domu rodzinnego człowiek (re)konstruuje swój świat wartości, jak również wyznacza punkt odniesienia dla wartościowania świata zewnętrznego. Jeśli zatem dom rodzinny tworzy fundamentalną strukturę, nadającą poczucie sensu istnienia człowieka, porządkującą jego praktyki, stale się odtwarzającą, to w istotny sposób wpływa również na formowanie jego tożsamości. Płynna nowoczesność – posługując się pojęciem Zygmunta Bauman – powoduje nieustanne przekształcanie i powstawanie nowych tożsamości, które stanowią dla człowieka wyzwanie, ułatwiając mu bądź utrudniając adaptację do zmieniającej się przestrzeni życia rodziny. Wraz ze zmianami charakterystyk rodziny przekształceniu ulega również dom, pod warunkiem że ma on określony poziom elastyczności oraz otwartości granic. Badacze podkreślają znaczenie trzech wymiarów życia rodzinnego, które ułatwiają procesy przystosowawcze członków w zakresie zmiany struktury siły, roli relacji i relacji ról w odpowiedzi na stres. Są to spójność, komunikacja i adaptacyjność rodziny [Makiełło-Jarża 2008: 37]. Spójność określa więzi emocjonalne między członkami, które wpływają na poczucie przywiązania, bezpieczeństwa oraz niezależności. Komunikacja pozwala na dzielenie się doświadczeniami, uczuciami oraz wiedzą o świecie, a także negocjowanie wzorców postępowania. Adaptacyjność z kolei oznacza zdolność rodziny do zmian struktury i sposobów funkcjonowania w odpowiedzi na zmiany rozwojowe jej członków (wewnętrzne) oraz takie, które w stosunku do rodziny mają charakter zewnętrzny. Badania dowodzą, że współczesne rodziny coraz częściej stają się „środowiskiem niespójnym, niezdolnym do odpowiedniej komunikacji i adaptacyjności” [tamże: 39], co wpływa na realizowane przez nie praktyki rodzinne i rodzicielskie. W rezultacie dom przestaje być oazą miłości, troski i bezpieczeństwa, tym

samym stanowi zagrożenie dla rozwoju dziecka. Jak podkreślają autorzy prac psychologicznych, m.in. H. Rudolph Schaffer [2005], prawidłowy rozwój dziecka zależy w znacznie większym stopniu od funkcjonowania rodziny jako grupy, czyli od jakości relacji, ciepła, wzajemnego zaangażowania i zrozumienia, aniżeli od jej struktury.

Inną płaszczyznę życia i funkcjonowania rodziny stanowi dom, w którym dominuje przestrzeń nieobecności fizycznej i psychicznej osób, które co prawda wspólnie zamieszkują i formalnie należą do rodziny, jednak mają poczucie osamotnienia. To dom naznaczony krzywdą, bolesnymi przeżyciami dziecka, pustką po odejściu najbliższych. To dom definio-
wany przez osoby jako miejsce totalnego wyobcowania i osamotnienia, zaniedbania ze strony znaczących innych, miejsce emocjonalnego chłodu i zobojętnienia, pozbawione pozytywnych doświadczeń oraz systemu wartości. Wreszcie, to również dom będący miejscem nieustającej walki o uznanie, akceptację oraz prawo ubiegania się o tożsamość inną niż ta, która wynika z przypisanej przez dorosłych i wymuszonej na jednostce z racji zajmowanej przez nią pozycji w hierarchii władzy.

Przestrzeń funkcjonowania rodziny – bez względu na bliskość czy oddalenie od „domu” – to obszar, który współtworzą poszczególni jej członkowie, oraz miejsce, jakie zajmują w hierarchii rodzinnej. Zakres uporządkowania tej przestrzeni oraz jej przejrzystość wyznaczają poziom bezpieczeństwa, stabilności oraz pewności siebie rodziny w ich życiu codziennym [Olearczyk 2008]. I tak, dom identyfikowany jako bezpieczna przystań staje się miejscem więziotwórczym i życiodajnym, gwarantuje możliwość doświadczania szczęścia, chroni przed sieroctwem i osamotnieniem. Strukturyzacja przestrzeni rodziny, czytelność panujących w niej reguł i zasad, możliwość negocjowania potrzeb indywidualnych i wspólnych, rozmowa pozwalają zbudować zdrowe relacje oraz wpływają w znaczący sposób na poziom rezyliencji poszczególnych członków rodziny.

Natomiast dom pozbawiony miłości, troski i bezpieczeństwa, w którym panuje chłód emocjonalny i psychiczna nieobecność, wzmacniają obraz dzieciństwa – posługując się terminem wprowadzonym przez Małgorzatę Jacynę i Alinę Szulżycką [1999] – jako doświadczenia bez świata rozumianego dwójako. Po pierwsze, życia na pograniczu dwóch światów – jednym z nich jest świat dziecięcy przeznaczony dla nich (inny niż dorosłych), drugi to świat dorosły, do którego „pragną” dołączyć. Warto zaznaczyć, że dzieci swoją wędrówkę ku światu zawsze rozpoczynają w innym miejscu niż żyjący przed nimi dorośli, stąd poznają bogactwo swoich poprzedników, interpretują zawarte w nim treści, dokładając do nich swoją perspektywę. Otaczająca je rzeczywistość, która pozostaje znana i rozpoznana przez dorosłych, jest jednak dla dziecka zaskakująca,

i tylko przez swoją aktywność i zaangażowanie może ono jej nadać nowe znaczenie, zbliżając się do świata dorosłych [Ornacka 2013]. Po drugie, życia z traumą w poczuciu odrzucenia przez najbliższych, w przestrzeni nieobecności emocjonalnej, w której osvajanie życia jest bardzo trudne, ponieważ pozbawione doświadczania osoby, uczuć i emocji.

Nie należy zapominać, że kształtowanie tożsamości dziecka jest procesem, który zachodzi w konkretnej przestrzeni społecznej. Proces ten, uobecniiony w działaniu oraz podejmowanych interakcjach, stanowi klucz do zrozumienia mechanizmów zachodzących pomiędzy jednostką a społeczeństwem. Forma i kształt wytworzonych zrębów tożsamości są w znacznej mierze uwarunkowane tym, na co daje przyzwolenie społeczeństwo, oraz tym, co potrafi wynegocjować jednostka z racji zajmowanej pozycji w strukturze społecznej [Ornacka 2013: 127]. Dom, czy to pełen ciepła i miłości, czy pozbawiony poczucia bezpieczeństwa, oparcia i pomocy, jest jedną z najważniejszych przestrzeni, w których dziecko gromadzi pierwsze doświadczenia oraz zdobywa wiedzę o świecie. To one – doświadczenie oraz wiedza – mają istotny wpływ na dalsze funkcjonowanie dziecka w systemie i poza systemem rodzinnym.

O ile zatem dom – w znaczeniu pozytywnym – jest przestrzenią dla dziecka i jego rozwoju, o tyle bezdomność można rozpatrywać w kategoriach braku znaczących dorosłych lub dezintegracji w sferze relacji oraz więzi emocjonalnej z członkami rodziny. Dziecko staje się swego rodzaju „wyrzutkiem z przestrzeni społecznej” [Baumann 2007: 40], jest skazane na odmowę uzyskania jakiejkolwiek tożsamości. W obu sytuacjach (czy przypadkach) dochodzi do wzmocnienia poczucia osamotnienia, osłabienia lub zerwania wzajemnej łączności (w tym również więzi) pomiędzy ludźmi. Dziecko kreuje swoją tożsamość w cierpieniu psychicznym i fizycznym, co w najbardziej elementarnej postaci prowadzi do powstania zrębów zranionej tożsamości. Częścią tej struktury tożsamościowej są objawy zaburzeń społecznego przystosowania, osobowości, zdolności komunikowania się czy sprawności intelektualnej. W takich przypadkach mówimy o bezdomności „metaforycznej”, która wskazuje okoliczności, w jakich dziecko doświadcza bezdomności oraz wyraża subiektywne poczucie bycia osobą bezdomną. Ten rodzaj bezdomności wpisuje się w kreowaną przez małego człowieka przestrzeń społeczną, przesuwając akcent w stronę sfery relacyjno-symbolicznej. Dotyczy ona zjawisk, które wynikają z codziennych interakcji, w jakie wchodzi dzieci dotknięte bezdomnością z „resztą społeczeństwa”, jak również tego, w jaki sposób opowiadają o nich oraz traktują je inne osoby bądź instytucje mające większy zakres władzy [Baumann 2007: 20]. Ruth Lister [2007] wskazuje na takie czynniki, jak: brak szacunku, upokorzenie, wstyd i napiętnowanie, traktowanie w kategoriach „innego”, odmowę prawa głosu czy zamach na

godność i poczucie własnej wartości. Stanowią one fundament tożsamości dziecka oraz kształtują jego podmiotowość. Mają także niebagatelny wpływ na jego dalsze funkcjonowanie w życiu społecznym. Spośród wielu konsekwencji doświadczania bezdomności najczęściej wymieniane są: szczególnie negatywny wpływ na zdrowie i samopoczucie dzieci, ich częste problemy emocjonalne i behawioralne, zmniejszony poziom partycypacji społecznej, radykalny wpływ na relacje rodzinne. Problemy rodzinne, takie jak przemoc domowa, nadużywanie alkoholu lub narkotyków przez rodziców czy też zły stan ich zdrowia psychicznego, mogą przyczyniać się w istotny sposób do przedłużaniu (stanu) bezdomności. Dodatkowo wzajemne oddziaływanie tych problemów powoduje dramatyczne rezultaty dla dobrostanu dzieci i ich rodzin [Swick 2010; Moore i in. 2011].

Zamiast zakończenia – refleksje podsumowujące

Rodzina jest przestrzenią dialogu i wymaga zaangażowania innych, natomiast człowiek jest istotą społeczną, która rozwija się i dojrzewa w środowiskach międzyludzkich. Budowanie relacji, zaspokajanie potrzeby przynależności są możliwe jedynie za sprawą obecności oraz uczestnictwa w tym procesie drugiej osoby. Zarządzanie dzieciństwem we wspólnocie rodzinnej może przybierać różne formy oraz kierunki. Może być praktykowane zarówno w przestrzeni domowej, wewnątrzrodzinnej, jak również w innych, pozarodzinnych kontekstach. W zależności od intencji to zarządzanie dorosłych może prowadzić do zwiększenia zakresu sprawczości dziecka (w kierunku upodmiotowienia) lub do nadużywania władzy i kontroli wobec niego (w kierunku uprzedmiotowienia).

Dom oraz potrzeba jego posiadania stanowią specyficzną dla jednostki – w tym przede wszystkim dziecka – przestrzeń, w której może ona realizować swój potencjał i rozwijać się w optymalnym stopniu pod opieką troskliwych dorosłych. Dom rodzinny to miejsce na prawdziwe (autentyczne) spotkanie najbliższych osób. Charakteryzują go zrozumienie, szacunek, akceptacja, wsparcie, miłość i bliskość, wrażliwość na drugiego człowieka, więź emocjonalna oraz poczucie bezpieczeństwa. Wzajemna troska, współprzeżywanie, jak też codzienne (współ)przebywanie w jednym miejscu tworzą poczucie wspólnoty i przyczyniają się do budowania fundamentów tożsamości dziecka. Potrzeba zakorzenienia daje też poczucie spełnienia w odniesieniu do ról, które człowiek odgrywa w rodzinie czy społeczności.

Jednak dwoistość natury ludzkiej oraz konieczność zachowania równowagi sprawiają, że życie w nieustającym udomowieniu – we wspólnocie z innymi – po pewnym czasie ulega dewaluacji, powoduje znużenie,

zagęszczenie emocji, poczucie uwięzienia czy osamotnienia. W takiej sytuacji, w normalnych warunkach, człowiek zmienia otoczenie, wychodzi do szkoły, pracy, na spotkanie z przyjaciółmi czy na spacer. Jednym słowem, przenosi się do świata, który tymczasowo zaspokaja jego potrzebę zachowania balansu psychicznego, fizycznego i społecznego. Kiedy jego dom jest pełen miłości, troski i bezpieczeństwa – wraca z nadzieją i radością; kiedy natomiast jest on przepełniony obojętnością, nienawiścią bądź poczuciem obowiązku, wówczas powrót do rodziny staje się dla osoby cierpieniem.

W dążeniu do osiągnięcia i utrzymania równowagi człowiek poszukuje różnych sposobów – niektóre z nich są oparte na wartościach, inne na wewnętrznym przymusie zaspokojenia własnych celów. W tej przestrzeni, którą eksploruje, pojawia się kategoria „czasu dla rodziny”. W zależności od wybranej drogi, którą zdecydował się podążać, czas spędzony z najbliższymi może być źródłem radości i wzajemnego rozwoju, ale może również przerodzić się w niechęć, konflikty i przemoc. Pozbawienie człowieka wolności do decydowania o sobie poprzez przymusowe udomowienie może prowadzić do destabilizacji w systemie rodzinnym. Dostrzeżenie sygnałów wskazujących na załamanie równowagi w rodzinie – utraty poczucia bliskości, pogorszenia komunikacji między członkami, zbliżający się kryzys poprzedzony milczeniem, brak zainteresowania sprawami i potrzebami innych – może przyczynić się do (u)ratowania rodziny przed krzywdzeniem siebie nawzajem.

Niecodzienne warunki, w jakich znalazły się współczesne rodziny – czas pandemii koronawirusa – sprawiły, że doświadczenie domu oraz zarządzania dzieciństwem nabrały nowego znaczenia. Przymusowa izolacja domowa sprawiła, że najtrudniejszym zadaniem dla dorosłych okazało się wypracowanie równowagi między wolnością „do” oraz wolnością „od”, między zaspokojeniem własnych potrzeb oraz potrzeb bliskich, między rozwojem w przestrzeni prywatnej (rodzinnej, rodzicielskiej, małżeńskiej czy partnerskiej) oraz przestrzeni publicznej (zawodowej, edukacyjnej). Izolacja spowodowała także konieczność wprowadzenia – nieplanowanych wcześniej – zmian w codziennym funkcjonowaniu rodzin. Przestrzeń domowa stała się bowiem miejscem notorycznego przebywania wszystkich członków rodziny, miejscem zdalnej pracy i nauki oraz zabawy. To wspólne środowisko domowe było również polem do realizacji obowiązków domowych, organizacji codziennego życia, spędzania czasu wolnego bardziej pasywnego niż czynnego oraz miejscem wypoczynku nocnego. Nie zawsze powierzchnia, którą dysponowała rodzina, mogła być dla niej przyjazna. Możliwość (do)wolnego korzystania z różnych pomieszczeń była ograniczona, co stanowiło wystarczający powód do kłótni między członkami rodziny, niepotrzebnych napięć czy sytuacji kryzysowych. Konieczność

(współ)dzielenia miejsca naruszała prawo do intymności oraz prywatności, nie mówiąc o zaspokajaniu podstawowych potrzeb czy realizowaniu zadań związanych z wykonywanym zawodem. Długotrwałe skrócenie dystansu w rodzinie, w tym również fizycznego i przestrzennego, w jeszcze większym stopniu zmniejszało strefę komfortu, uruchamiając mechanizmy obronne jednostek, które nagle poczuły się zagrożone [Ornacka, Mirewska 2021].

Praktykowanie rodzicielstwa i dzieciństwa podczas przymusowej izolacji domowej przeniosło odpowiedzialność na rodziców w zakresie wsparcia edukacyjnego i psychologicznego ich dzieci. Odśloniło również przestrzenie ich (dorosłych) niedoskonałości. Rodzice i opiekunowie w jeszcze bardziej dotkliwy sposób mogli przekonać się, że nie są w stanie sprostać oczekiwaniom w zakresie nauczania, wykorzystywania nowoczesnych technologii, radzenia sobie w sytuacjach kryzysu rozwojowego swoich dzieci czy wychowania. Dodatkowym obciążeniem była konieczność pogodzenia sfery prywatnej (rodzinnej i domowej) ze sferą publiczną (zawodową). W tym trudnym rodzinnym tańcu, któremu towarzyszyły różnorodne emocje i nastroje, w przestrzeni, gdzie zaspokajanie indywidualnych potrzeb czy realizowanie swoich pasji było wręcz niemożliwe, to dorośli potrzebowali wsparcia.

W środowisku psychiatrów i neurobiologów takich jak Bruce Perry, Daniel Siegel, Laurence Heller czy Aline La Pierre dominuje pogląd, że aby móc zatroszczyć się o innych, najpierw musimy zadbać o siebie. Inaczej mówiąc, jeśli dorosły w sytuacji kryzysu nie otrzyma stosownego wsparcia (zewnątrznego) w odpowiednim momencie, wówczas jego frustracja, lęki, poczucie własnej niskiej wartości, przewlekłego wstydu czy nadmierne osądzanie siebie zostaną przeniesione na innych, w tym przede wszystkim na najmłodszych.

Powtórzmy raz jeszcze, ograniczenie przestrzeni życiowej oraz bezpośrednich kontaktów z innymi ludźmi ujawniło wiele (nie)doskonałości natury ludzkiej, a szczególnie te jej wymiary, których ludzie pozostający ze sobą na ograniczonej fizycznie przestrzeni nie zdołali wcześniej przepracować. Bliskość w relacji stała się – paradoksalnie – poważną przeszkodą w budowaniu bezpiecznej przystani rodzinnej i rodzicielskiej. Proza życia oraz konieczność pogodzenia zbyt dużej liczby obowiązków nasiliły falę (nie)ludzkich zachowań, które przepełnione były lękiem i strachem, wynikającym z bezradności. Nieujawniane dotychczas zachowania skierowane przeciwko drugiemu człowiekowi pokazały autentyczne oblicze ludzkich charakterów oraz to, w jaki sposób osoby te radzą sobie w sytuacjach kryzysowych.

Doświadczenie pandemii koronawirusa – bolesne i przepełnione lękiem – nie pozostanie bez wpływu na funkcjonowanie rodziny. Czas pandemii można porównać do przewlekłego cierpienia, któremu towarzyszą

przeplatające się ze sobą (nie)pewność, (nie)moc i (nie)oczywistość życia oraz interakcji międzyludzkich. To czas wzmożonego wysiłku rodzin na rzecz zaspokojenia ich podstawowych potrzeb, odnalezienia się w rzeczywistości, która dynamicznie się zmienia i często nie pozostawia rodzinie czasu do namysłu. To również czas traumatycznych historii oraz przeżyć rozgrywających się w zamkniętych przestrzeniach domów rodzinnych, który wzmacnia poczucie osamotnienia i tworzy emocjonalną pustkę.

Można przypuszczać, że tęsknota za obecnością psychiczną i emocjonalną drugiego człowieka, jego bliskością oraz troską, a także za wspólnotowością w codziennym życiu staną się przyczynkiem do (od)budowania więzi rodzinnych i tego, co zostało utracone, albo wzmocnienia istotnych dla rodziny wartości, które jeszcze bardziej wzbogacą życie jej członków tak w wymiarze psyche, soma, jak i polis. Proces ten może być realizowany wewnątrz rodziny z pełnym zaangażowaniem jej członków albo poza rodziną z udziałem profesjonalistów. Warto zaznaczyć, że ludzie poranieni przez siebie nawzajem mogą potrzebować bardziej intensywnego i długotrwałego wsparcia terapeutycznego, które pozwoli im (od)zyskać swój świat i na nowo uwierzyć w siebie oraz innych.

Pozostaje zatem wierzyć w mądrość profesjonalną tych, dla których troska o dobro innych stanowi wartość nadrzędną. Pozostaje wierzyć i w to, że ta nadludzka moc człowieka do stawiania czoła wyzwaniom oraz przezwyciężania rozmaitych trudności przerodzi się w końcu w wartość, która sprawi, że – parafrazując sentencję rzymskiego komediopisarza Titusa Macciusa Plautusa człowiek człowiekowi wilkiem¹ – człowiek człowiekowi pozostanie bratem.

Literatura

- Allen D.M. [2020], *Krytyczni, wymagający i dysfunkcyjni rodzice*, tłum. A. Kasprzyk, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Barbaro de B. (red.) [1999], *Wprowadzenie do systemowego rozumienia rodziny*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Bauman Z. [2007], *Tożsamość. Rozmowy z Benedetto Vecchim*, Gdańsk: Wydawnictwo GWP.
- Bollnow O.F. [1979], *Rozum a siły irracjonalne*, tłum. M. Pulkowska, „Znak”, nr 11 (305), s. 1188–1205.

¹ „*Homo homini lupus (est)*”, czyli „człowiek człowiekowi (jest) wilkiem” to parafraza z komedii *Asinaria*. Jej autorem jest Titus Maccius Plautus (250–184 p.n.e.), rzymski komediopisarz, jeden z najdawniejszych pisarzy rzymskich. Sentencja Plauta została spopularyzowana przez Th. Hobbesa i oznacza, że człowiek w stanie natury jest egoistyczny i walczy przeciw wszystkim.

- Borucka-Arctowa M., Skąpska G. [1993], *Teoretyczne problemy socjalizacji prawnej*, [w:] M. Borucka-Arctowa, Ch. Kourilsky (red.), *Socjalizacja prawna*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, s. 11–26.
- Brown B. [2013], *Z wielką odwagą*, tłum. A. Owsiak, Warszawa: Wydawnictwo Laurum.
- Corsaro W. [2011], *The Sociology of Childhood*, California: Pine Press.
- Furedi F. [2002], *Paranoid Parenting: Why Ignoring the Experts May Be Best for your child*, New York: A Capella Books.
- Gibson L. [2018], *Dorośle dzieci niedojrzałych emocjonalnie rodziców*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Honore C. [2011], *Pod presją. Dajmy dzieciom święty spokój!*, Warszawa: Wydawnictwo Drzewo Babel.
- Jacyno M., Szulżycka A. [1999], *Dzieciństwo. Doświadczenie bez świata*, Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Juul J. [2011], *Twoje kompetentne dziecko*, Podkowa Leśna: Wydawnictwo MiND.
- Kocik L. [2002], *Wzory małżeństwa i rodziny. Od tradycyjnej jednorodności do współczesnych skrajności*, Kraków: Krakowskie Towarzystwo Edukacyjne.
- Kocik L. [2006], *Rodzina w obliczu wartości i wzorów życia ponowoczesnego świata*, Kraków: Oficyna Wydawnicza AFM.
- Levine M. [2006], *The Price of Privilege: How Parental Pressure and Material Advantage Are Creating a Generation of Disconnected and Unhappy Kids*, New York: Harper Collins.
- Lister R. [2007], *Bieda*, Warszawa: Wydawnictwo Sic!
- Makiełło-Jarża G. (red.) [2008], *Wymiary przestrzeni życiowej współczesnej rodziny*, Kraków: Oficyna Wydawnicza AFM.
- Marody M., Giza-Poleszczuk A. [2004], *Przemiany więzi społecznych*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Moore T., McArthur M., Noble-Carr D. [2011], *Lessons Learned from Children Who Have Experienced Homelessness: What Services Need to Know*, „Children and Society”, Vol. 25, s. 115–126.
- Namysłowska I. [2020], *Od rodziny nie da się uciec*, Warszawa: Biblioteka „Więzi”.
- Olearczyk T. [2008], *Funkcjonowanie rodziny w przestrzeni nieobecności*, [w:] G. Makiełło-Jarża (red.), *Wymiary przestrzeni życiowej współczesnej rodziny*, Kraków: Oficyna Wydawnicza AFM, s. 55–66.
- Ornacka K. [2013], *Od socjologii do pracy socjalnej. Społeczny fenomen dzieciństwa*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Ornacka K., Mirewska E. [2017], *O zarządzaniu dzieciństwem w pracy socjalnej w kontekście instytucjonalnych form opieki nad dzieckiem*, „Zeszyty Pracy Socjalnej”, nr 22, z. 3, s. 195–212.
- Ornacka K., Mirewska E. [2021], *Rodzina wobec przymusowej izolacji domowej – (nie)odkryte przestrzenie życia rodzinnego oraz ich negatywne konsekwencje* [artykuł w procesie wydawniczym].
- Ornacka K., Wałek I. [2013], *O dziecięcej filozofii wartości i wsparciu dla rodziny – na przykładzie badań wśród młodzieży*, [w:] J. Matejek, R. Spyryka-Chlipała (red.), *Dziecko i rodzina w różnych obszarach wsparcia instytucjonalnego i pozainstytucjonalnego*, Kraków: Wydawnictwo Koło Kwadratu, s. 179–196.

- Ornacka K., Żuraw K. [2013], *O bezdomności Małego Człowieka w przestrzeni społecznej – perspektywa subiektywistyczno-podmiotowa*, [w:] J. Matejek, E. Zdebska (red.), *Bezdomność – wymiar osobowy i instytucjonalny*, Kraków: Wydawnictwo Scriptum, s. 172–188.
- Ostafińska-Konik A. [2008], *Dom jako symboliczny wymiar przestrzeni życiowej rodziny*, [w:] G. Makiełło-Jarża (red.), *Wymiary przestrzeni życiowej współczesnej rodziny*, Kraków: Oficyna Wydawnicza AFM, s. 25–36.
- Palmer S. [2007], *Toksyczne dzieciństwo*, Wrocław: Wydawnictwo Dolnośląskie.
- Schaffer H.R. [2005], *Psychologia dziecka*, tłum. A. Wojciechowski, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Schiraldi G.R. [2019], *Siła rezyliencji*, tłum. S. Pikiel, Gdańsk: Wydawnictwo GWP.
- Siegel D., Hartzell M. [2015], *Świadome rodzicielstwo*, tłum. K. Bochenek, Podkowa Leśna: Wydawnictwo MiND.
- Sikorska M. [2019], *Praktyki rodzinne i rodzicielskie we współczesnej Polsce – rekonstrukcja rzeczywistości*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Spitzer M. [2012], *Jak uczy się mózg*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Swick K.J. [2010], *Responding to the Voices of Homeless Preschool Children and Their Families*, „Early Childhood Education Journal”, No. 38, s. 299–304.
- Szmyd J. [2008], *Przestrzeń moralna rodziny współczesnej i relacji międzyludzkich – kryzys i nadzieja*, [w:] G. Makiełło-Jarża (red.), *Wymiary przestrzeni życiowej współczesnej rodziny*, Kraków: Oficyna Wydawnicza AFM, s. 9–24.
- Tillmann K.J. [2006], *Teorie socjalizacji. Społeczność, instytucja, upodmiotowienie*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Parenthood and childhood in face of challenges of modernity – (not)obvious reflections

Summary

The sphere of family life and the processes occurring within it are a constant source of inspiration for researchers, politicians and reformers of social life. This sphere is also the subject of interest of many scientific disciplines and the area within which the public discourse develops. Moreover, the sphere of family life encompasses various theoretical and research perspectives, thanks to which it leaves space for reflection on constantly emerging issues or phenomena that significantly affect the functioning of individuals and family systems. Researchers agree that the contemporary family is in an extremely difficult situation, connected with the pace of changes. It faces the necessity of working out adaptation mechanisms that will enable the optimal development of all its members. This concerns two issues: working out a new space for family functioning, which includes „old” and new patterns of behavior or building mutual relations, and combining self-reflection with work on raising children. In this richness of family life, it is worth reflecting on what constitutes the foundation of family practice – the home and the nature of the (non-)presence of its individual members. The aim of this paper will therefore be to reflect on the phenomenon of parenthood and childhood in the space of their (non-)presence and the ways in which they are manifested in the context of the coronavirus pandemic.

Keywords: parenting, childhood, homespace, coronavirus pandemic